

## C.S. Lewis i świat (nie)stworzony [TPCT 139]

120. rocznica urodzin C. S. Lewisa jest doskonałym pretekstem, aby przyjrzeć się jego twórczości. Aby sięgnąć zarówno po Opowieści z Narnii, które postawiły go w szeregu najważniejszych pisarzy pre-fantasy, jak i do prac filozoficznych, literaturoznawczych czy też apologetycznych. Jaki obraz świata wyłania się z jego tekstów? O czym mówi nam dzisiaj autor „Ostatniej nocy świata”? Czy warto sięgać po jego eseje i prace? Przed Państwem C.S. Lewis i świat (nie)stworzony.

Chyba nie ma na świecie dziecka, które po lekturze książki pewnego profesora z Oxfordu nie wchodziło do szafy, szukając w niej świata z wieczną zimą i stojącą w środku lasu latarnią. Co więcej, chciało poznać dziwnego lwa, który mówił ludzkim głosem i w przedziwny sposób jednoczył wokół siebie świat, upatrując w nim jedyne ratunku od zła, które spowijało ich krainę. Oczywiście, mowa tu o C.S. Lewisie i jego wykreowanym świecie z Narnią, faunami, białymi czarownicami, gadającymi borsukami... Znamy to dobrze. Jego siedmioksiąg o miejscu równoległym, do którego dostęp miały wybrane osoby, stała się motywem niejednej zabawy, ale też i popkultury. Sukces książki i filmowych adaptacji – postawił poważnego profesora Lewisa w centrum świata literatury dziecięcej i młodzieżowej, ale przykleił mu potężną łatkę – pisarza, który adresuje swoje prace do najmłodszych.

Mało kto z czytelników jego powieści zna jednak eseje o kulturze średniowiecza czy renesansu, albo subtelne eseje teologiczne i filozoficzne. A przecież w tych pismach skryta jest esencja jego rozumienia świata, odbioru

rzeczywistości – a także wyraz przebytej przez niego drogi duchowej. Znajomość z Tolkienem czy Dysonem doprowadziła go do wkroczenia na ścieżkę wiary, ale warto tu odnotować – przez długi dystans pokonany od postawy ateizującej do żarliwego apologety, stał się on osobą niezwykle wrażliwą na argumentację intelektualną, pogłębione dowody na istnienie Boga i całej sfery transcendencji. Dlatego też autor Przebudzonego umysłu poruszał się jakby w dwóch płaszczyznach – rozpoznawania świata stworzonego, czyli tego nakierowanego na Stworzyciela, ale także na kreację światów, dzięki którym mógł wyrazić coś jeszcze, czasem nieuchwytnego dla tych, którzy zamknęli się na argumenty rzeczywistości.

*Mało kto z czytelników jego powieści zna jednak eseje o kulturze średniowiecza czy renesansu, albo subtelne eseje teologiczne i filozoficzne*

„Rozum jest organem prawdy; wyobraźnia jest organem sensu” – zdaje się być zatem bardzo znaczącą frazą z uratowanego przez Waltera Hoopera eseju Lewisa. Właściwie

unaocznia się w niej pewien sens podchodzenia do rzeczywistości, opisywania i mierzenia jej różnymi narzędziami. Trzeba to podkreślić, że robił to niezwykle przenikliwie – czy to z profesorską atencją, czy też jako dobroduszny sprawca świata wyimaginowanego. Docierając do czytelnika, który skłonny był poświęcić czas na zagłębianie się w argumenty natury filozoficznej, jak i docierając do wrażliwości poruszanej przez wyobraźnię – potrafił Lewis przekonywać do swoich racji, tłumaczyć własny punkt widzenia, ale i spierać się z wizjami, które go uwierały.

Wystarczy sięgnąć po niewielką książeczkę, która mimo swego skromnego formatu w sposób absolutnie dobitny przeformułuje i konwertuje opaczne patrzenie na świat epoki przednowożytnej. Model świata, który uwypukla w *Odrzuconym obrazie*, odmalowuje z całym namaszczeniem, wprawiając w kompleksy czytelników, którzy o wiekach średnich zwykli myśleć w kategoriach niespełna historycznych. Autor pokazuje cały skomplikowany model, który był oparty na wiekach tradycji i nauki, który formatował człowieka tego czasu. I nie jest to świat błahych opowiastek, quasi-legend, czy rycerskich romansów, ale świat oparty o Boecjusza, Makrobiusza, czy Pseudo-Dionizego. Zawstydzenie z własnej ignorancji, której można doznać, czytając tę pracę, prowadzi do namysłu nad kulturą tamtych czasów, ale też nakierowuje na namysł nad realnymi podwalinami paradygmatów współczesnej rzeczywistości.

120. rocznica urodzin tego angielskiego pisarza jest doskonałym pretekstem, aby przyjrzeć się jego twórczości. Aby sięgnąć zarówno po *Opowieści z Narnii*, które postawiły go w szeregu najważniejszych pisarzy pre-fantasy, jak i do prac filozoficznych, literaturoznawczych czy też apologetycznych. Jaki obraz świata wyłania się z jego tekstów? O czym mówi nam dzisiaj autor *Ostatniej nocy świata*? Czy warto sięgać po jego eseje i prace? Przed Państwem C.S. Lewis i świat (nie)stworzony.

*Jan Czerniecki*  
*Redaktor naczelny*